

GŁOS
DOMINIKA
GIEYSZTORA
POSŁA WOIE: TROCKIEGO

Na Sessyi Seymowey dnia 21. Miesiąca Listopada w czasie toczącey się Materyi o Królewszczyznach

MIANY.

Nayiasnieyszy Krolu P. Moy Mił. Nayia: Rpltey Skonfed: Stany.

NIE uległy żadney prywacie, ani pod nayfroższemi klekaiący postrachy, nieuwiedziony własnym Interesem, bo go w Narodowey Swiątyni, ani mieć, ani znaydować niegodzi się przywiązany do moiey Oyczyzny, drogą prawdy idący, y samym tylko rządzący się przekonaniem; umiałem czuć w Duszy smutek; kiedy przesłane na Oyczyznę moią nieszczęścia, czyniły ią, iż tak rzekę; ostatniey wzgardy godną, czułem ró-

wnie ze wszystkiemi słodycz, kiedy gruba z oczu naszych spadaiąc zasłona, nieszczęść odkryła doświadczenie; a uwolniony z więżów umysł Polaków w tey Praw Swiątyni na zdeptanych klęskach prawdziwą wolność, y Swięte Człowieka osadzał Prawa. Mniemałem, że iuż minął czas błędu, kiedy pozorna Duma, fałszywa chwała, y miłość Oyczyzny, niektórych, całego Ludu na przemian burzyły życie. Ubostwo tylko y bezsilność Kraiowa, choć moią rozrywały spokoyność, widzialny iednak Fundusz y w nim źrzódła do opatrzenia wszystkiego, co się nazywa nie dostatkiem; czynił mnie pewnym, iż pocznę bydź istotnie szczęśliwym; a choć osobistość, własnemu zyskowi Fundusz ofiarować przyrzekała, gorliwość Wasza S. N. większą dla Oyczyzny niżeli prywaty czyniła nadzieię przychylności.

Czekałem z utęsknieniem tey luibey chwili, która moiemu, y millionów Ludu odpowiadaiąc pragnieniu: ubostwo dostatkiem, bezsilność uzbroioną opatrzy siłą, a na tych twierdzach wasz

wyrok Nayświętſze oſadzaiąc Uſtawy, naytrwalſzym, y zachwiać ſię niemogącym ſtanie ſię fundamentem. Moc Tworcza ią zbliżyła, y iuż ſkutek nadziei czuć w ſobie poczynaiąc, nie lękam ſię zadnych przeciwności; bo pewien jeſtem, że cnota, męſtwo y rozum łamią wſzelkie przeſzkody. Wy S. N. poſiadacie te trzy przymioty, potraficie więc one dopiero użyć, zapobiegaiąc temu, zkąd niebeſpieczeńſtwo naybliżſze.

Własność Rzeczypoſpolitey ieſt Funduſzem! Iey przyzwoite użycie wſzyſtkim odpowiadać powinno potrzebom! gdy zatym o pozyſkanie wſzyſtkiego w Jmieniu własności ſtarać ſię poczynamy, możeſz ſię wyrodzić iakowy obiekt. ktòren tak ważnemu zamiarowi mògłby ſię przeciwić? Jeſtżeś to rzecz ſłuſzna, żeby Interes oſobiſty kilkuſzet Obywateli, przeſzkadzał umocnieniu tych granic, ktòre milliony zamykaią mieſzkańcòw? y tych Praw, ktòre wſzyſtkim ſą miłe? Nie, Stany N. nieprzekładaymy części nad całość,

nie czyńmy Oyczyzny dla części matką, dla wſzyſtkich macochą, ieżeli chcemy, żeby Jey Imie wiecznie było trwałe.

Staroſtwa, y inne tey natury Dobra ſą Rzeczypoſpolitey włáſnością y na ten koniec przed wieki przeznaczòne zoſtały; które iak używanemi być były powinny, a iak dotąd używane bywały z iedney ſtrony Prawa, z drugiey przeciwko Prawom zwyczaiu, rozbierzmy znaczenie. Liczne waruią Konſtytucye (o których kiedy powſzechna dowodzi wiadomość, Ia ich nie wymieniam) że zaſługa tylko ſama Obywatelom Poſſeſſyą nadawała Staroſtw, ſzafunek zaś Ręki Króla przywileiami tylko potwierdzał. Zaden Cudzoziemiec (choćby de genere Ducali pochodził) poſiadać nie mògł, y Kròl dawać mocy nie miał. Tak Konſt: 1374. w Vol: 1wſzym na karcie 57. w Parag: *promittimus, quod nullum* zaſtrzegła. Zaſłużony nawet w w Narodzie Staroſtwa Poſſeſſor przed dwiema wieki, zyſkiwać tyle nie miał Prawa Intraty, wiele pòżniey, kilkuſet

Osobom ledwo znany Arbitralnie przywłaszczał, o czym Konst: 1567. R. upewnia w słowiech „ Starostom y Dzierżawcóm na wychowanie Ich, ze wszystkich Prowentów nad Kwartę, piąta „część ma bydź odłożona, y do trzech „ części Królewskich przyłączona. Oto cała na ten czas zasługi nadgroda! ale y ta pòżniey, choć nie była dla nich zawsze pewną, potrafili iednak nie tylko utrzymać, ale y trzy części Królewskie na Skarb odeszłe, sobie przywłaszczyć, prócz których, szczegulne mieli obowiązki; Ludzi y Pieniędzy w czasie Rzeczypospolitey potrzeby sub privatione Starostw dostarczać, o czym Konst: 1620. 1624, 1627, 1638. y dalsze zastrzegły, wzmagaiąca się na ten czas prywata, ruiną Prawa swoie wspieraiąc potrzeby y chęci iuż o Oyczyznie zapominać radziła, o czym nie Duchem mòwię uprzedzenia, bo się zasadzam na Prawdzie, y wierze Konstytucyi 1643. Roku nie uległość wspomnionym Prawom wyraźnie poświadczaiącey. Uważmyż dopiero S, N. iak Dobroć Narodu

ſrogo y niewdzięcznie nadgrodzana? Kiedy własności nawet Iego (bo ieżeli nie dochody, ludzi przynaymniey w Krolewſzczyznach oſiadłych Narodu zawſze nazywam własnością) bronną mu była? Ale nie na tym ieſzcze Staroſtòw kączą ſię zewinienia? w 1565. R. Konſt: czytam Warunek „ Staroſto„wie doglądać powinni, ażeby ſię Mia„ſta poprawiały „ z Luſtruymyż dopiero wſzyſtkie pod ich będące Zwierzchnością! a ręczę, ze w więkſzey części świetność, obſzerność, Ludność, y bogactwa, w gruzach tylko y popiołach znaydziemy! czego wſzyſtkiego, ieżeliſz nie chęć zyſkòw na potomność bezwględna ſtała ſię przyczyną? Tą koleią niepoſkromione wyſtępki; (iak gdyby po ſzczeblach) do wyżſzych prowadziły; wytępiona zaś karność cnotę nawet zrobiła prożną,y tę wylęgła klęſki, pod ktòrych ięcząc ciężarem, nie byliśmy w ſtanie Sąſiedzkiemu oparzeć ſię łakomſtwu. Wzdryga ſię natura Polaka; wſpomnieć bez przerażenia nie można. Te okropne czaſy; kiedy Ty Krolu Dobry, Panem ſwoiey

bydź nie mogłeś woli: w ten czas to odrodni Oyczyzny Synowie, iedni w Iey upadku swoie znaydowali zyski, drudzy gwałcąc wolę Króla nieprzyiacielską Influencyą, obszerne Starostw poosiadali Włoście; Reszcie zaś Obywateli ledwo się nad sobą litować została wolność, wymówić zaś bezprawia, broniła zemsta, a przemoc wszystkie depcąc Prawa, zdawała się przemawiać „ Ia nad Prawa starszą teraz „ iestem; mażę ich znaczenie! a zatym „ kiedy sobie pozwalam, nie iest dla „ mnie Konst: 1736. R. Iedney Osobie „ więcey nad dwoie Starostw trzymać „ zakazuiąca „

Pokazałem Wam S. N. (choć ieszcze nie wszystkie) Prawa z dzisieyszą Materyą maiące związek ; y w części ich odkryłem zaniedbanie; resztę zaś niech każdemu przypomni doświadczenie y przekona, że ieżeli chcemy nad poprawą losu Oyczyzny Naszey w teraznieyszym y następnych skutecznie pracować Seymach, znieść nayprzód powinniśmy naypłodnieyszą prywaty Matkę, to iest Imie Królewszczyzn; a

tak zapobieżemy powtórzeniom tych nieſzczęść, które nas dotąd dręczyły. Do czego widząc zbliżonych, o to niech miſię naypierwiey proſić godzi: żeby nikczemna zyſków chciwość nad nayświętſzą Oyczyzny miłością niewygurowała; bo ieżeliby ta Nas uwodzić miała, nieſpodziewam ſię pomyślney Zamiarom odpowiedzi y nie wiem, co ſtanie ſię z Polſką, kiedy Naygodnieyſi iey mieſzkańce broń na nieprzyiacioły z Ziemi wydobywać ſię maiącą w ſwoich utopią zyſkach.

Powiedziałem! że Imie Królewſzczyzn znieść należy, iako zaporę Narodowego Skarbu! któren choć nazywaliśmy Naſzym, to ieſt Rzeczypoſpolitey, pewna iednak Obywateli liczba dla ſiebie ſzafowała; ale nie na znieſieniu Imienia Naſza kączy ſię powinność? roſtropne Tey natury Dobrami rozporządzenie, wſzyſtkim dogodzi potrzebom, to ieſt; Publiczne powiękſzy Dochody, y wewnętrzną uzbroi ſiłę, a przez to związki polityczne utwierdzi; oraz bez przeważenia Obywatelom nadaiąc Ziemię, nie złoży w kilku, lub

kilkudziesiąt Osòb ręku Oyczyzny szczęśliwość, tego się naywięcey strzegąc, cokolwiek w Proiekcie przez złączone Prześw: Deputa: ułożonym, od przyzwoitych śrzodkòw zbocznego, a smutnym tylko widokom dogodnego znuyduię, o tym wspomnieć, y temu się przeciwić nigdy nie zaniedbam.

Nicht zapewne dobrze myślący inney Krolewszczyzn Przedaży nie znaydzie pobudki, nad iedne szczupłego Skarbu zasilenie. Proiekt przecie wnetrzney nieodpowiada potrzebie; bo ten ugruntowany podobno na Wierze, że się wszystkie Dzieła tak leniwym tworżą krokiem, iak my Seymuiemy, po siedmiu leciech iakowąś zysku czyni nadzieię. Kto się nad nim zastanowił z uwagą, kto osobisty nad Publiczney nie przekłada Interess, y rowney przynaymniey Kraiowi, iak sobie życzy pomyślności, zgodzi się ze mną na tę konkluzyą, ktòrą z Proiektu wyczerpnąłem: że gdyby w takim Prawo, iak on było składzie: wszystkoby z nadzieią zniszczało, a Ziemia, z ktòrey Skarb wydobyć przedsiebierzemy;

nie Skarbu, ale powſzechnego narzekania ſtałaby ſię plonem. Do czego zmierzaiące rozbieraiąc bezſtronnie ſtrzodki znaydziemy hoyną, do zbytku w Proiekcie Władzę, nad rzecz iſtotną, która ſię tytułem zaymuie w ſłowach: „ zaręczenie nienaruſzoney Pewności „ nabytego Królewſzczyzn Dziedzi- „ ctwa „ myśl wprawdzie nienaruſzenia własności, Poſſeſſyi, dziedzictw, głownego Prawa W i a r y publiczney, nadań Seymowych y Królewſkich w zaręczeniu ukryta, na pierwſze weyrzenie, ma ozdobną poſtać, zaſtanowienia ſię iednak y wiadomości radząc poznaię; że wſzyſtko z Dobrami pod rozporządzenie y przedaż podpadziącemi naymnieyſzego nie ma związku; że dobrze nabyta własność y dawne Dziedzictwa, iuż ſą każdemu Kardynalnemi zapewnione Prawami; o reſzcie zaś, ieżeli troſkliwiey pomyślić y czynić zechcemy: Metryki, a w nich ſekretne Sancita, y nieſzczęśliwe Seymy, teraz tylko za dobre rozumiane, oczewiſtemi ſtaną ſię świadkami, że nie każda Poſſeſſya ieſt zapewnienia go-

dna. Wiara zaś Publiczna, Publiczną niewiarą, a prywatną dla wielu ſtała ſię korzyścią. Tak ſię to powſzechnie dzieie: Kiedy ſię ſam grzech dobywa, boiaźń kary ſzuka zaſłony, y choć z krzywdą cudzą, ſubtelnego żąda rozgrzeſzenia, czyli bardziey w Grzechu umocnienia. Właśnie ten przykład dziś ſię wydarza, ktòrego utwierdzić nie chcąc, przezorności y ſtarania, ale nie zabeſpieczeniu oddaię; ròwnie iako ſprawy Włościan, Aſſeſſorye y Miaſta zapadłym zoſtawuię Opiſòm, ktòrym powtarzanie ſzczegulney nie nada ważności.

W nadzwyczaynych Kommiſſarzy przezieraiąc ſię obowiązkach, tak widzę rozwlekłe, że Ich załatwieniu nie kilka, lecz kilkanaście lat poświęcić należy. Tak znowu dla Obywateli przykre, że ſię ani ſpodziewać można, żeby Krolewſzczyzn zoſtać chcieli Dziedzicami; y choć wſtęp Proiektu przedać ſię maiące z wieczyſtych Dòbr dotąd ròwna naturą, nowe iednak wynalazki, nie tylko zbawienny niſzczą Zamiar, ale nawet unieſzczęśliwie-

niem teraznieyſzych grozi Dziedziców. Kto zawodniczym omamieniem nie ma ſkalaney Duſzy, właſney Ziemi przez ſię zapracowanym przywykł żyć płodem, y tą zaſilony pewnością, że ſpokoyność prywatna każdego Obywatela, ogulną Kraiu ſkłada pomyślność, ten Ludowi temu zbyteczney nie nada wolności, ktòren Iey ſkutkow nie zna, ani na Dobro używać nie umieiąc podobnym tylko do Francuſkich ulegać będzie Buntownikòw rozkazòm. Czego źle zrozumiana Uſtawa Rządowa iuż w niektòrych okolicach, ſtała ſię doświadczeniem.

Do rozporządzenia roſtropnego Dobrami nie Filozofa, ale Goſpodarza potrzeba. Ten w loſie Włościan, kiedy ony ulepſza, zaraz ſzukać nie przedſięweżmie zyſkòw; nie będzie Działów Włościańſkich, y Łanów Dworſkich za ſtołem bez Mappy rozpoznawał. Nie zaleci Kommiſſarzóm Publicznych pilnować Kontraktòw; y na nich ceny Dobr wieczyſtych nabierać wiadomości, kiedy ſwoie Licytacyi, ale nie dobrowolney oddaie ugo-

dzie. Nie nada Ziemi Rolnikom y Ich Potomkom wiecznością, ani zabroni Nabywcy iak chcąc rządzić ſię własnością, y Ordynacyi między Włościanami nie poczyni, w boiaźni; żeby takie warunki od Licytacyi nieodſtręczały Obywateli. Nie ogłosi Ludziom Roli nietrzymaiącym przez ſwych Kommiſſarzow, iak iakie Boſtwo zupełney wolności; nie przekonany Dowodami ieżeli z nich ktory ſwego nieopuścił Pana. Nie użyie hoyney w omyłkach wſpaniałości, zoſtawuiąc wprzody Mieyſkie Intraty dalſzemu Urządzeniu, potym zaś przez nieoſtrożność oddaiące tym, ktorzy doſyć wiele z iego profitowali Dobrodzieyſtwa; naglony zaś niedoſtatkiem w nayprędſzym czaſie przedſięwzięte nie zaniedba ukończyć Dzieło, a dla tego wſzyſtko w iedney zamknie Ordynacyi, ani mieyſc do Licytacyi, gdzie ſię odbywać maią; ani ſpoſobu Licytacyi nie opuści, znaiąc dobrze. że to ieſt Duſzą Rzeczy, bez ktorey cała Planta martwym tylko ſtałaby ſię Ciałem. Takim to właśnie Rzeplta bydź

powinna Gospodarzem, takie rozporządzenie ley zasili niedostatek, któren iest sroższym nad prywatnego Obywatela ubostwo. Nienarzuci na nabywców ciężaru czyli bardziey niesprawiedliwą za niewinność kary, dumie y Kaprysowi za kosztowne Pałace nie winnie opłacaiącey się. Ziemię zaś oddaiąc na korzyść wszystkich Obywateli, niedopuści iednemu więcey nad pewny Zamiar przez Licytacyą zaymować Części, zapobiegaiąc wcześnie iuż proiektowanym Monopoliom (*)

Gdybym w ciągu Seymowania, któregokolwiek z Seymuiących w tak waznych rzeczach iako iest dzisieysza przez Zamiarę podanego w Prawo Proiektu szczęśliwym widział Kolegę; w tak przychylnym zdarzeniu możebym moie znalazł szczęście, nieuskąpiałbym pracy w ułożeniu stosownego

---

(*) *Te wszystkie, iakie się nadmieniły; y dalsze dobremu Królewszczyzn rozporządzeniu sprzeciwiaiącesię wady, Punktami Proiektu dowodził.*

do rozporzędzenia Królewszczyzn Proiektu; anibym zaniedbał tych, iakiem wymienił, y dalszych wad obiaśnić, przez co z wierności moiey usłużyć Oyczyznie, doświadczenia iednak, gdy te iakie powinien, wypełniać Posłowi zakazują obowiązki; prace zatym w chęci y przekonaniu zostawuię; a uwagi tylko Prześwietney oddaię Deputacyi y tak podłòg tych, iako też przed kilko Sessyami podanych przezemnie Zasad, Proiekt ułożony mieć żądam.

N. K. P. M. M. w krytycznych Polski urodzony czasach, aż do tego Roku wolności y swobòd prawdziwych nie doświadczałem! słyszałem tylko od Współ-Braci moich te chlubne wspominaiących zaszczyty, y temu wiek młodszy wierzyć rozkazywał. Ale kiedym pewne, czym Polska przed wieki była, w Xięgach Narodów znalazł świadectwa! poznałem; że nie winna prostota, niewolę wolnością; ięki y upadek nazywała swobodą; a Iam tey niewinnie wierżył. Dowiedziałem się, że w ten czas Polak żelażem swoie rozszerzał Granice, y śmiało własnemi

pierſiami odpieraiąc nieprzyiaciela, nie tylko maiątek, ale y życie nioſł w offierze; y był ſtraſznym, bo ościennym władał Tronem! Potym zaś gniuśny, z niewieściały, Mężne Przodków ſwoich czyny. podłością ſkaził; a nienaſycony chlebem, iaki mu ukochana poſiadać dozwoliła Oyczyzna; oddał ſię przekupctwu, y tak znalaſłſzy zyſki naturze przeciwne, nie zmarſzczył czoła, y kamiennym poglądał ſercem, kiedy matka z łona ſwego traciła Dzieci; Ziemia rozſzarpaną; pozoſtała zaś krwią braci ſpłuſkaną była, a na ſtwierdzenie tey hańby; temu, któren Polſkim ulegał rozkazom, dyktować haniebne ſobie pozwolił Prawa y takie miał za święte. Błyſnął dopiero pròmyk, który Przodkòw naſzych oświecał! Opatrzność użyła litości! a Ty Królu z Królòw Naylepſzy, do wydobycia z gruzów dawney przyłożyłeś świetności! Za co My, Tobie! Potomność popiołom Twoim ſerca oddawać będzie ofiary. Nayiaśnieyſzy Panie,pozwol to ſobie wyznać publicznie,

co

co moią nazywam chlubą, że choć dotąd Osobą od W. K. Mci byłem daleki, wierność y przywiązanie moie, u podnożka Tronu Twoiego nieodstępnie przebywały. Czułem kochany Oycze! (tak nazywam, bo to iest słodsze dla Dobrego Króla Jmie) iak łagodność Twoia zdawała się wymawiać ,, *Ja* ,, *tych wszystkich mam swoich, których ser-* ,, *ca podobne moiemu* ,, Takie w Twoich znalazłeś Ziomkach! Ty Ich szanuiesz, a oni cieszą się, że w Twoim Ręku widzą Berło. Tobie są wierni; z czego nabieram ufności; że połączona miłość z wiernością, ieżeli wszystkie swobody w nayświętszych zamknęła Prawach; Xięgę zatym Praw, czyli naywspanialszą Budowę, na takim osadzi fundamencie, którego choćby naypotężnieyszy szturm rozwalić nie potrafi. A to iest Skarb y Woysko, bez czego, wszystko się ieszcze od nayrnnieyszego chwieie wiatru, użyi zatym, Miłościwy Królu, przyzwoitey drogi! odezwi się głosem Oycowskim do Obywateli! Oddaycie własność Rzeczpltey! Niech Ona Iey zostanie Panią!

Skarb wyczerpnie! Stotysięczne wystawi y Opatrzy Woysko? Imie Starostw, y z nią prywatę zniesie! Ziemię zaś bez przeważenia między wszystkich dzieląc, Wam przez litość, ale nie obowiązek podług ostateczney Lustracyi dożywotni zapewni Dochod! a Ia zapewnion iestem, iż zgodny z twoim żądaniem wypadaiący wyrok, wszystkich wolney Ziemi Mieszkańców ucieszy! Ziemskie Maiątki od większych ocali ciężarów! milliony Ludu z tysiącem nayściśley skoiarzy! Skarb obfitym uczyni! y Granice Zołnierzem opatrzy; To utrwałość Ustaw, y naysłodsze Tobie uczyni Krolowanie! a choć się zawiść wznieci, nie będzie straszna; bo piersi Ludu Twego, Twoim staną się Puklerzem!

Stany Nayiaśnieysze! Wy w każdym przedsięwzięciu gorliwi! wskrzesiliście świetność Narodu! a święte pisząc Prawa, przykładem naylepszego Króla wzruszeni, więzy stargaliście Człowieka! aleście o twierdzy wszystkiego dotąd zaniedbywali, bez którey y naybiegleysza polityka; dosyć iest

ſłabą. Dziś ſię wydarza pogodna do tego chwila, co Dziełem nazwać mogę Opatrzności! nie ſtygnicież w tey trudności, którąście zoſtali razeni, z grobów Przodkowie Waſi do Was ſię odzywaią! ażebyście iednych dla Oyczyzny zawinienia nadgradzali, drugich zaś przykładem, nie tylko rozumem; ale Pieniędzmi y pierſiami wſparli, Słyſzeliście Głoſy czułe przenikaiące Duſzę! że krocie Rąk ſą gotowe do obrony Króla, Wolności, y Swiętych Uſtaw! Złożyliście Podatki z Maiątków; które Wam Oycowie, lub Praca nadała, lecz gdy tych mało, oddaycieſz ſobie ogólną własność Waſzą! y Nią własny nadgrodzie niedoſtatek! Uzbroycie ochocze do obrony Ręce! a tak, ſzczęśliwości Oyczyzny kilku nieoddaiąc Oſobom, wſzyſtko dla Was, y Wy ſami dla ſiebie będziecie pewnemi; y razem oſwobodzicie ſię od tym podobnych ciężarów, które piorem tylko Polſkim, a myślą zawiſtnych ſprzymierzeńców przez kilkonaſto laty piſane Konſtytucye potworzyły, Wy zaś

przez zbyteczną hoyność potwierdziliście.

Co miłość Dobra Publicznego moiey radziła Duszy; to iużem powiedział, w Waszey zaś zostaie mocy, szczęście utwierdzić, lub nieszczęściu y upadkowi swoią oddać Oyczyznę; przeciwko czemu pewien iestem, iż same Prawa y czcze słowa nie staną się tarczą. Nie day Boże doświadczać, żeby liczne Volumina razem z Wolnością, nieprzyiacielskie kiedykolwiek miały deptać nogi! Ta ieżeliby na Nas dopuścić się miałą klęska, Ja ieżeli tych smutnych czasów nieszczęśliwym zostanę świadkiem, z szczupłego siedliska wygnaniec, aż poki ostatniego wyzionę Ducha powtarzać nie przestanę: „Polacy sa„mochętnie swoiey zguby stali się sprawcami.

Cnotliwi Starostowie! Niewyprzecie, spodziewam się też Prawdy, żeście dosyć wiele z zaniedbania Rzeczypospolitey profitowali! za co dwa na siebie przyięliście obowiązki, to iest: Wdzięczność za odbierane dotąd Dobrodzieystwa, iako Starostowie, y win-

ne do niey przywiązanie, iako Obywatele. Dziś więc pora te Iey oddać dary, ale nie potrzebie opierać się! nikt mnie tey nie wmówi Wiary, że nic Waszey nie winniście Oyczyznie? Biorę na świadectwo, własne serca Wasze! że y ostatnia krwi kropla iey się należy! Dopokąd w Obywatelu życia, wszystko Oyczyznie winien, a tym więcey Starosta, czemu, ieżelibyściesię sprzeciwiali, któż niepomyśli, że ci nie są prawdziwemi Oyczyzny Synami, bo w losie Iey szukaią zysku? Sami nawet sobie mieć będziecie nad to wiele do wyrzucenia, gdybyście byli przeszkodą do powszechney szczęśliwości; wydzieraiąc tę własność, która na wsparcie siły; nie części, ale całego Narodu przez Przodków nadaną została? Prawda; którąm tylekroć powtórzył, nienawiści do mnie nie wznieci, bo czuię, że cnoty Wasze nie są próżne; nieszczęlna tylko zwodzi prywata. Gdybym broń Boże! na ten moment był Starostą; y większą z Starostwa, niżeli z zapracowanego przez Przodków moich, a przezemnie wie-

cznością posiadanego Ziemi kęsa, wybierał Intratę, możebym y Ia grzeszył, możebym siebie ratuiąc, czyli z Starostwa dochodzącą utrzymuiąc Intratę, o sobie zapomniał; y Sukcessorom nieznośny na własney Ziemi podatku zostawił ciężar, a tym samym na Imię nienawistnego Oyczyzny Syna zasłużył; Lecz że ani Ia, ani Przodkowie Moi Starostami nigdy nie byli, dla *tego* iestem ubogi; y cieszę się, że prócz przywiązania, nic moiey nie winienem Oyczyznie. Iestem wolny od podeyrzenia, y śmiało wyznać mogę, że serce moie y (choć szczupły) rozum, nic nadto nie szanuie, tylko co iest użytecznego; nie kocha, tylko co gruntuie prawdziwą szczęśliwość Człowieka, spokoyność sumnienia, y cnotę. To mnie zniewala mowić zawsze prawdę! z którą do skrytości Dusz Waszych odzywam się! Macie dosyć Dochodów wydatkom Waszym odpowiadaiących, y dla tego iesteście za Oyczyznę bogatsi; bo iey wiele ieszcze do potrzeb brakuie, Lista zaś expensy coraz się powiększa, a ta ieżeli nie bę-

dzie opatrzona, y Wy z bogactwy Waſzemi, nie długo Polſkiey doświadczać będziecie ſwobody! Niech więc Was zmiękczą dawnieyſze łzy, y terazniey-ſza potrzeba; Oddaycie Staroſtwa! wſzak Ich użycie y rozporządzenie, Was ſamych wſzyſtkiego uczyni pewnemi? Nie wyciągaycie więcey do życia ſwoiego nad to, co Wam oſtateczna zapewniła Luſtracya: boście mieli więcey dotąd, choć przyſięga broniła; mieycie doſyć za nadgrodę pretenſyi Waſzych, z kupna Emfiteuzow lub Bonifikacyi wynikaiących to, coście nad piątą część Konſtyt: 1567. dla Staroſtòw upewniaiącą dotąd wybierali! bo rzetelność ſama niech przekonywa: że Summy za Emfiteuzy zaliczone, roczney częſtokroć nie przenoſiły Intraty, Bonifikacye zaś, ſtokrotne nadgradzały korzyście, nie wierzę Ia fałſzywemu Poſtrachowi, że zniſzczenie Imienia Staroſtw, płodem w Kraiu ſtać ſię może rozruchow. Kiedyż ieden przeciw tyſiącowi, lub tyſiąc przeciwko millonòm pawſtawał? Niech lepiey na nieprzyiacioły, ale nie na Braci

zaostrza broń swoią zawiść! a z resztą Prawa dobre nie karność gromiące, ugruntuią Iedność

Przezacna Publiczności! Ty co patrzysz na Seymu czyny! y z Wspołczesnemi Bracią, zupełnych Oyczyzny swoiey oczekuiesz swobód! Jeżeli dotad każdego z Nas ukryte, w sercu umiałaś przenikać przymioty, dopiero wtoczacey się materyi day sobie naywięcey pracy! Teraz czas każdego Duszy malować Obraz; oraz prawdziwą Publicznego Dobra miłość lub prywatę kolorami oznaczać! Bo na Skarbie y uzbroioney sile; Króla, którego kochasz; Praw y Was samych, zawisła szczęśliwość, ieżeli zatym przeciwną tey twierdzy większą obaczysz siłę, wołay! cóż się stanie z nieszczęśliwą Polską? Na co się przydadzą świętych Ustaw pochwały, kiedy słowney chwale istotny nieodpowiada obowiązek? Ja zaś żem dobrze z przywiązania Oyczyznie Matce moiey radził, chcąc Potomków nawet Waszych przekonać; Głos ten nayst starszemu Sędziemu, *to iest* waszey oddam Opinii; a im więcey zazdrośna powszechnemu Dobru zawiść, swoią wzmagać będzie potęgę. tym silniey wołać, y powtarzać nieprzestanę, vos, quorum est virtus, tollite luctus.

